Rok XIII. Nr. 283 SOSNOWIEC, piątek 14 października 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]IA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a
[illegible]FONY [illegible]16.92

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobiesk[illegible] Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów

Przed wyborami do Sejmu

Jakich kandydatów na posłów ustalono w całym kraju?

WARSZAWA, 13. 10. W dniu dzisiejszym w całym kraju ustalono kandydatów na posłów do Sejmu. Kandydatury te przedstawiają się w ważniejszych okręgach następująco: (podajemy w kolejności nadchodzenia informacyj z poszczególnych okręgów):

Okręg nr. 1 Warszawa: 1) Katelbach Tadeusz, lat 41, dziennikarz, nar. polska 2) Orlański Mieczysław, lat 40, adwokat nar. polska, 3) Fail Aleksander, lat 32, kontroler nar. polska, 4) Siemieńska Halina, nar. polska, 5) Sokołowski Marian lat 40, adwokat, nar. polska.

Okręg 2 Warszawa. 1) Kuszyńska Irena, lat 33, nar. polska, 2) Uzłański Franciszek, lat 47, urzędnik pryw., nar. polska, 3) Trockenheim Jakub, lat 57, b. senator, nar. żydowska, 4) Rajdeman Salomon, lat 54, adwokat, nar. żydowska, 5) Kamienicz - Szilember, lat 54, właściciel domu, nar. żydowska, 6) Kon Mieczysław Izaak, lat 40, właściciel domu, nar. żydowska, 7) Glocer Szub, lat 40, przemysłowiec, nar. żydowska.

Okręg 3 Warszawa: 1) Dąbrowski Stanisław, lat 42, urzędnik pryw., nar. polska, 2) Machlejd Jerzy, lat 36, dyrektor zakł. ogrodniczego, nar. polska, 3) Hoppe Jan, lat 36, dziennikarz, nar. polska, 4) Szmarenberg Antoni, lat 54, ślusarz, nar. polska, 5) Szczepaniak Stefan, lat 42 kupiec, nar. polska, 6) Wyszyńska DionIza, lat 45, nauczycielka, nar. polska.

Okręg 4 Warszawa: 1) Gebethner Jan, lat 44, wydawca, nar. polska, 2) Kudelska Stefania, lat 48, urzędniczka, nar. polska 3) Rackman Jan, lat 49, handlowiec, nar. polska, 4) Pietrasiewicz Adam, lat 43, lekarz, nar. polska, 5) Józefkowicz Marian lat 38, emer. urzędnik państwowy, nar. polska.

Okręg 5 Warszawa: 1) Makowski Wacław, lat 58, profesor U. J. P., nar. polska, 2) Szczepański Włodzimierz, lat 40, adwokat, nar. polska, 3) Sławek Walery lat 59, pułkownik w st. spocz., nar. polska 4) Milewski Józef, lat 40, inżynier, nar. polska.

Okręg 6 Warszawa: 1) ks. Padacz Władysław, lat 38, rektor seminarium duchownego, nar. polska, 2) Matuszewska Maria, lat 43, publicystka, nar. polska, 3) Jurkowski Eugeniusz, lat 41, urzędnik nar. polska, 4) Drożyński Tadeusz, lat 47 maszynista, nar. polska, 5) Jankowski Józef, lat 60, lekarz, nar. polska, 6) Hamuliński Tadeusz, lat 46, urzędnik PKP. nar. polska.

Okręg 7 (Warszawa powiat) Kandydaci: 1) Sosiński Wojciech, lat 45, instruktor oświatowy, Nar. Polska, 2) Zenczykowski Tadeusz, lat 31, urzędnik państwowy, Nar. Polska, 3) Worobczuk Adam, lat 47, nauczyciel, Nar. Polska, 4) Zając Wawrzyniec, lat 42, rolnik, Nar. Polska, 5) Królikowska Halina, lat 41, ziemianka, Nar. Polska.

Okręg 45 Wilno: 1) Inż. Barański Władysław, lat 40, dyrektor Izby Przem-Handl., nar. polska, 2) Przegaliński Karol, lat 41, urzędnik, nar. polska, 3) Jankowski Wiktor, lat 46, rzemieślnik, nar. polska, 4) Szumański Władysław, lat 65, kupiec, nar. polska, 5) Nagórski Teodor, lat 37, wiceprezydent, nar. polska.

Okręg 72 — Lwów: 1) Edwin Wagner, 49 lat, inwalida, nar. polska, 2) Wasyl Mudryj 45 lat, dziennikarz, nar. ukraińska, 3) Tadeusz Schwarcenberg-Czerny, 36 lat, dzierżawca, nar. polska, 4) Matylda Skoczyńska, 47 lat, właścicielka dóbr, nar. polska.

Okręg 92 — Bielsko: 1) Klemens Matusiak, lat 56, emeryt, insp. szkolny, nar. polska, 2) Alojzy Machalica, lat 54, inż. - rolnik nar. polska, 3) Antoni Wieczorkiewicz, lat 48, rolnik, nar. polska.

Okręg 94 — Poznań: 1) dr. Leon Surzyński 47 lat, lekarz, nar. polska, 2) Brunon Sikorski, 40 lat, kupiec, nar. polska, 3) Bogdan Bederski, 48 lat, urzędnik samorządowy, nar. polska, 4) Władysław Hersz, lat 53, ślusarz, nar. polska, 5) Zygmunt Gizella 63 lata, emeryt, nar. polska.

Okręg 89 (Katowice powiat.). Kandydaci: 1) Franciszek Długiewicz 55 lat, drogerzysta nar. polska, 2) Piotr Łyszczak, 61 lat, mistrz krawiecki, nar. polska, 3) Edmund Wąsik 55 lat, radca kolei, nar. polska, 4) Edward Wawrzon, 31 lat, urzędn. prywatny, nar. polska, 5) Jan Ludyga-Laskowski, 44 l., urzędn. pryw., narod. polska, 6) Władysław Wieczorek 37 lat, sekr. zw. PUZZP., narod. polska.

Okręg. 91 (Rybnik). Kandydaci: 1) Józef Pisarek, lat 56, rolnik, narod. polska, 2) Ludwik Piechoczek, lat 49, kupiec, nar. polska, 3) Jan Ligoń, lat 48, dyrektor KKO, nar. polska, 4) Emanuel Tomas, lat 53, cieśla, nar. polska, zastępcy: 1) Antoni Lewandowski, lat 34, urzędn. samorz., nar. polska, 2) Wilhelm Prokop, lat 41, burmistrz, nar. polska, 3) Józef Krzywoń, lat 36, adwokat, nar. polska. 4) Ludwik Boroń, lat 51, kupiec nar. polska.

Okręg. 90 (Świętochłowice). Kandydaci: 1) Jan Pietrzak, lat 61, urzędnik, nar. polska, 2) Teodor Bartus, lat 36, adwokat, nar. poslka, 3) Jan Zejer, lat 48, urzędnik, nar. polska, 4) Józef Soładuch, lat 47, rolnik, nar. polska.

Okręg 28 (Jędrzejów). Kandydaci: 1) Sobczyk Piotr, lat 51, rolnik, nar. polska, 2) Kduk Józef, lat 57, sekr. wydz. pow., nar. polska, 3) Zwoliński Jan, lat 43, kupiec, nar. polska, 4) Waleron Andrzej, lat 46, urzędn. samorz., nar. polska, 5) Gorczyca Wojciech, lat 45, rolnik, nar. polska.

Kielce wysunęły kandydaturę p. min. Becka na posła

KIELCE. 13.10 Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, iż w sposób zupełnie nieoczekiwany bez porozumienia i zgody z min. spr. zagr., p. Beckiem została postawiona jego kandydatura na posła na zgromadzeniu okręgowym w Kielcach.

Zaznaczyć należy, iż p. min. Beck w poprzedniej kadencji parlamentarnej piastował mandat senatora i obecnie nie zamierzał kandydować.

Marsz. Śmigły-Rydz

PRZEJEŻDŻAŁ PRZEZ ZAGŁĘBIE

Wczoraj w godzinach wieczornych w drodze powrotnej ze Śląska Zaolzańskiego do Warszawy przejechał przez Sosnowiec Naczelny Wódz Marsz. Śmigły Rydz.

Na dworzec w Sosnowcu przybyli przedstawiciele władz ze starostą Walewskim na czele.

Ostatnia faza rokowań

rządów węgierskiego i czechosłowackiego

BUDAPESZT, 13. 10. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Delegacja czechosłowacka przedstawiła swoje kontrpropozycje i mapę, na której znajduje się nowa granica, wyznaczona przez rząd czechosłowacki. Propozycja ta w tej formie jest nie do przyjęcia dla Węgier. Delegacja czechosłowacka jest gotowa odstąpić część terytoriow czysto węgierskich, jednakże obecnie pragnie zachować przy Czechosłowacji wszystkie większe miasta.

Na posiedzeniu rannym hr. Teleky przedstawił punkt widzenia rządu węgierskiego wobec kontrpropozycji czechosłowackiej. Zaznaczył, że ta kontrpropozycja nie oparta jest na jednej zasadzie, lecz składa się z mieszaniny kilku zasad: etnograficznej, gospodarczej, strategicznej i komunikacyjnej, zgodnie z interesami Czechosłowacji.

W kołach węgierskich podkreślają, że jedyną podstawą układu może być zastosowanie punktu widzenia etnograficznego, ponieważ ostatnie 20 lat wskazują, iż kwestia etniczna jest problematem, który nigdy nie został rozwiązany.

Marszałek Rydz-Śmigły

na terenie czeskiej „linii Maginota"

CIESZYN, 13. 10. W dniu dzisiejszym Marszałek Śmigły Rydz zwiedził zagłębie ostrawsko - karwińskie, przybywając do wszystkich ważniejszych ośrodków przemysłowych, jak Karwiny, Orłowa i Bogumina.

Dostojnego Gościa wszędzie witały w sposób owacyjny i serdeczny nieprzejrzane tłumy ludności, władze miejscowe, młodzież szkolna itd. Szczególnie uroczysty przebieg powitania miał miejsce w Orłowej przed polskim gimnazjum, znanym ze swojej męczeńskiej i bohaterskiej tradycji. Tutaj powitał P. Marszałka zasłużony działacz polski, dyrektor gimnazjum od lat 18 p. Feliks.

W Boguminie Marszałek Śmigły Rydz wielkie zainteresowanie okazał dla fortyfikacyj, zbudowanych przez Czechów. — Fortyfikacje te wzniesione zostały na wzór słynnej francuskiej linii Maginota.

W godzinach popołudniowych Pan Marszałek powrócił do Cieszyna, skąd udał się w dalszą drogę do stolicy.

Nie będzie zmian w armii czeskiej

Sztab generalny dementuje nieprawdziwe pogłoski

PRAGA, 13. 10. PAT. Ze strony czeskosłowackiego sztabu generalnego oświadczono korespondentowi PAT., że wszelkie pogłoski, lansowane przez prasę zagraniczną

o rzekomych zamiarach przeobrażenia armii czesko-słowackiej na milicję w najmniejszym stopniu nie odpowiadają prawdzie.

Dotychczas jeszcze nie przystąpiono do opracowywania żadnych planów reorganizacji armii czesko-słowackiej, ani jej Ordre de bataille ze względu na to, że pierwszym i głównym zadaniem sztabu generalnego

jest opracowywanie całego planu dyslokacyjnego w związku ze zmianą granic terytorialnych państwa.

Sprawa zmian organizacyjnych armii będzie przedmiotem studiów czynników kompetentnych dopiero z chwilą ostatecznego uregulowania międzynarodowej sytuacji kraju i wyjaśnienia zasadniczej kwestii, czy republika czechosłowacka

będzie uznana formalnie za państwo neutralne, czy też będzie prowadzić własną politykę międzynarodową,

której jednym z czynników jest posiadać silnej armii. Jedynym konkretnym zarządzeniem z dziedziny armii jest odroczenie powołania małego rocznika rekrutów na czas nie ograniczony, co nie oznacza jednak, jak stwierdzają w sztabie generalnym, rezygnacji z poboru rekrutów w czasie późniejszym.

W telegraficznym skrócie

ECHA NAPADU NA KARD. INNITZERA

Nuncjusz Apostolski w Berlinie msgr. Orsenigo złożył w ministerstwie zagranicznem protest przeciwko napadowi na kardynała Innitzera.

LICZONO SIĘ Z ZATOPIENIEM HOLANDII W RAZIE WOJNY

Z Hagi donoszą, że ostatnia burza spowodowała znaczne uszkodzenie tamy na Zuydersee, na południe od nowego jeziora Ysel.

Szkody te zostały wywołane w wielkiej mierze wskutek tego, że ministerstwo obrony narodowej poleciło ostatnio obniżyć poziom wód, biorąc pod uwagę ewentulne wywołanie powodzi w części Holandii w wypadku wybuchu wojny.

SOWIETY Z FURIĄ ATAKUJĄ LINDBERGHA.

Moskiewska „Prawda" w artykule wstępnym atakuje niezwykle ostro Lindbergha za jego ujemną opinię o lotnictwie sowieckim i zarzuca mu, że w interesie obcego wywiadu przybył do Sowietów, aby zbadać stan lotnictwa sowieckiego.

80 TYS. WŁOSKICH OCHOTNIKÓW W HISZPANII

Wycofanie 10.000 ochotników włoskich z Hiszpanii ma się rozpocząć w najbliższych dniach. Ponieważ Włosi posiadają w Hiszpanii około 80.000 żołnierzy wycofanie 10.000 nie osłabi zbytnio włoskiego stanu bojowego. Obecnie Anglia zażądała, aby Włochy wycofały swoich ochotników również z Majorki.

Ataki prasy włoskiej na Francję

RZYM, 12. 10. PAT. Virginio Gayda, komentując w „Giornale d'Italia komunikat informazione diplomatica, stwierdzający solidarność Włoch z mową Hitlera, wygłoszoną w Saarbruecken, pisze, że Europa i rządy odpowiedzialne powinny wiedzieć, że Włochy i Niemcy nigdy nie były tak zjednoczone, jak obecnie. Przechodząc do stosunków z Francją, autor występuje przeciw opinii jednego z dzienników francuskich, który pisał, że obecnie, gdy Francja wysyła swego ambasadora do Rzymu, wszystko inne musi być odłożone na bok. Ten spóźniony akt Francji — zauważa Gayda — dokonany po innych państwach dużych i małych, niczego nie rozwiązuje, przywracając jedynie do normalnego stanu stosunki dyplomatyczne.

Natomiast wszystkie zagadnienia ogólne, jak i poszczególne, pozostają nadal otwarte pomiędzy Francją a Włochami. Dlatego też jest dziecińs twem mówić o jakichś nowych układach śródziemnomorskich z udziałem Francji. Z kolei Gayda polemizuje z prasą francuską, która donosiła o niechęci społeczeństwa włoskiego do współdziałania z Hitlerem, po czym, przechodząc do sprawy hiszpańskiej, pisze, że dzienniki francuskie wyszydzają wojenne walory ochotników włoskich i uważają, że wycofanie 10.000 legionistów z Hiszpanii nie jest zadośćuczynieniem minimalnym warunkom Chamberlaina.

Odpowiadając tym dziennikom, Gayda stwierdza w konkluzji, że ochotnik włoski nawet po 18 miesiącach trudów wojennych jest zawsze gotów schwycić za broń, nawet przeciw Francji, żeby bronić swego honoru i honoru całej Italii.

Dwa wyroki śmierci

na komunistów-morderców w Wilnie

Sąd apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w procesie 11 komunistów, którzy wydali wyrok partyjny na współwięźnia Gawryluka i po wyjściu z więzienia

zamordowali go skrytobójczo.

Sąd apelacyjny uwolnił 4 oskarżonych braci Baranowskich, Kornejczuka i Dejkę.

W stosunku do 7 wyrok sądu okręgowego z 3 czerwca br. zatwierdzono.

Sąd zatwierdził

wyrok śmierci na Maksymczuka i Łozowskiego.

Bazyli Litwinczuk Jowicz Maksym zostali skazani na dożywotnie więzienie. Resztę oskarżonych sąd skazał na karę po 10 lat **więzienia.**

W motywach sąd apelacyjny podał, że nie znalazł powodów uniewinnienia osób, które razem przebywały w celi i brały udział w „sądzie partyjnym", co zaś do skazanych na śmierć, sąd stwierdził, że działali w „imieniu sądu bolszewickiego i wykonali wyrok śmierci". Sąd nie znalazł podstawy do uchylenia wyroku I-szej instancji.

Na szpaltach pism

ELEMENTY SIŁY

„Czas" zwraca uwagę, iż w okresie przedwyborczym nastąpiło odwrócenie się opinii od problemów najistotniejszych, które właśnie mają znaczenie decydujące.

„Najlepiej nawet pomyślany system polityki zagranicznej tylko wtedy okaże się skuteczny, gdy reprezentować będziemy własną siłę. Na siłę tę składają się trzy zasadnicze elementy: armia, potencjał gospodarczy i ustabilizowane stosunki polityczne. Pierwszy z tych elementów posiadamy. Będzie on rósł w miarę, jak wzrastać będzie siła gospodarcza narodu. Natomiast nasz potencjał gospodarczy jest niezmiernie słaby, a stosunki wewnętrzno-polityczne pozostawiają również niejedno do życzenia. To też na tych dwóch punktach powinny się skoncentrować wysiłki społeczeństwa i rządu".

Zagadkowa wędrówka

WORKA Z PIENIĘDZMI NA POCZCIE

Kasjer urzędu pocztowego w Chełmie Lubelskim po ukończeniu urzędowania pozostawił przez zapomnienie na podłodze przy biurku cztery woreczki z bilonem po tysiąc zł.

W dwie godziny po wyjściu urzędnika personal pocztowy stwierdził brak jednego woreczka. Przeprowadzone natychmiast śledztwo dało sensacyjny wynik. Pieniądze bowiem ukryto pod deską w suterynie w gmachu urzędu. Kto je skradł, narazie ne wiadomo...

„Wdzięczność" sieroty

OKRADŁ SKLEP DOBROCZYŃCY

Pewna firma w Radomiu zaopiekowała się sierotą, Teofilem Cochą, którego zatrudniała w charakterze pomocnika sklepowego:

Socha, zdobywszy zaufanie chlebodawcy wykorzystał je w ten sposób, że pozostając wieczorem sam w sklepie dopuszczał się systematycznych kradzieży.

Policja, dokonując rewizji u paserów radomskich — Stanisław Serafina i Stanisława Górnika, znalazła u nich galanterię, pochodzącą z okradanego magazynu. W toku dochodzeń ustalono sprawcę kradzieży.

Według pobieżnych obliczeń, wartość skradzionych przez Sochę towarów wynosi około 1000 zł.

Na rozprawie sądowej w sądzie grodzkim Socha przyznał się do winy, wyjaśniając, że działał za namową paserów.

Wobec niestawiennictwa kilku świadków, sąd sprawę odroczył.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

79)

— Pewnie miał minę niemile zdziwioną?

— Nie zauważyłem tego, albo naczej — zauważyłem zgoła coś przeciwnego, mianowicie wójt miał taką minę jakby się spodziewał podobnej wizyty tak niespodzianej.

— Cóż rzekł na widok pana?

— Coś istotnie mówił, ale co, tego już nie pamiętam, nie zdążyłem, zresztą, słów jego wbić sobie dostatecznie w pamięć, gdyż nagle dostałem drugi, jeszcze potężniejszy cios w głowę i runąłem na posadzkę korytarza. Co się ze mną działo dalej, nic nie pamiętam Obudziłem się dopiero w zamku, w moim pokoju i na moim łóżku.

— Ale pamięta pan doskonale, że ludzie, których widziałeś w tajemniczej komorze, pakowali jakieś papiery do worków?

— Tak, to pamiętam znakomicie i nie może to ulegać żadnej wątpliwości.

— A czy trafiłby pan na to miejsce, gdzie pańscy ludzie napadli na niego?

— Niewątpliwie. Tego zapomnieć nie można.

— Dobrze, na razie wystarczą mi te informacje, których zechciał mi pan udzielić. A teraz sprawa druga: może zechce mi pan przygotować spis wszystkich mieszkańców zamku i przy każdym nazwisku zanotować swoją uwagę.

— Mogę to panu zrobić natychmiast nawet.

— To nie takie pilne, można zrobić i później. Proszę mi lepiej powiedzieć, czy zna pan dobrze Burchardta, dawnego przemytnika i jaką opinię wydałby pan dzisiaj o nim?

— Obecnie jest to bardzo porządny człowiek. Zmienił się po zadaniu mu dziedzilii do gruntu. I co najważniejsze, ten człowiek, gdyby chciał mówić, mógłby powiedzieć bardzo wiele.

— Tak pan sądzi?

— Jestem najmocniej o tym przekonany. Ten człowiek wie wszystko, tylko chwilowo zdaje się obawiać kogoś i stąd pochodzi jego milczenie.

— Hm... zobaczymy... Nawiasem panu powiem, że na owego Burchardta dokonano napadu prawie w moich oczach. Znajdowałem się w saloniku narożnym w baszcie i patrząc przez okno na okolicę, widziałem kłótnię Burchardta z jakimś drugim człowiekiem i następnie zamach na niego.

— Co pan powie! Więc Burchardt nie żyje?

— Owszem, żyje, ale jest bardzo ciężko zraniony. Znajduje się tutaj, na zamku. Pewnie go tam już opatrzył dr. Gillert z Gniewa, po którego telefonowała panna Kolankówna.

— Tego nikt inny dokonać nie mógł, tylko znowu Witoszyński.

—Na czym pan to opiera?

— Ten Witoszyński od dawna wydawał mi się podejrzanym. Nie mam dotąd żadnego dowodu przeciwko niemu, to prawda, ale dałbym głowę, że to bardzo niebezpieczny człowiek.

— Słusznie pan przewiduje. Takie jest również i moje zdanie.

— Czy, wobec tego, nie uzna pan za stosowne nakazać aresztowanie tego osobliwego wójta?

— Tak zrobię. Ale ja tu nie mam podobnego prawa, dlatego muszę skomunikować się w tej sprawie z komisarzem Płotką w Gniewie.

— Telefon jest obok w salonie, proszę zrobić to natychmiast, inaczej może być za późno. Jeżeli Witoszyński poczuje, że jest śledzony, potrafi zniknąć z tego terenu i przy tym nie zapomni o zagrabieniu kasy gminnej.

— Obawiam się, że człowiek ten zrobił to już.

— Ach, to byłby błąd nie do darowania.

— Proszę być spokojnym, jeszcze nic złego się nie stało. Potrafimy go sprowadzić nawet z brunatnego domu hitlerowskiego z głębi Niemiec.

— Czy podejrzewa pan, że pozostawał on na usługach Gestapo?

— Na razie nie jeszcze nie podejrzewam, ale mam pewne dane sądzić, że rzecz cała tak się w rzeczy samej miewa. No, ale tymczasem — raz jeszcze dziękuję za cenne informacje. Idę porozumieć się z komendą policji w Gniewie, a pana proszę o sporządzenie mi spisu mieszkańców zamku, nikogo nie pomijając.

Kulka wyszedł na korytarz, tutaj przeszedł się w zamyśleniu raz i drugi tam i nazad i w końcu poszedł do sąsiedniego pokoju, w którym znajdował się telefon. Rozmówiwszy się z komisarzem Płotką w kwestii aresztowania Witoszyńskiego, w końcu zapytał, czy nie telefonował do komendy pan Barlamp.

— Owszem, owszem — usłyszał odpowiedź komisarza — jest tu dla pana depesza z Łodzi.

— Proszę, niech mi ją pan przeczyta.

— Zezwala pan? Zatem proszę, brzmi ona tak: „Przyleciałem samolotem do Gdańska. Czekam na ciebie. Gdzie jesteś. Barlamp"

d. c. n.

Dwukrotny apel

W mowie wygłoszonej w Cieszynie Marszałek Śmigły-Rydz, witany z żywiołowym entuzjazmem przez ludność tamtejszą, stwierdził, że w pamiętnych dniach ostatnich Naród Polski odniósł wielki zysk.

„Naród Polski — mówił Wódz Naczelny — w owych dniach spojrzał po sobie, na swoją broń moralną, rozejrzał się, jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli".

Apel sił duchowych całego Narodu Polskiego, wszystkich jego warstw i grup społecznych w historycznych dniach kryzysu śląskiego wypadł tedy dobrze, pomnożył i wzmocnił naszą wiarę w przyszłość i siły własne.

Ale najlepiej wypadł ten apel wśród żołnierzy polskich, którzy szli ku granicy Śląska gotowi na wszystko gotowi przelać swą krew, jeśli zajdzie tego potrzeba, jeśli nie uda się na drodze pokojowej odzyskać ziemi ojastow skiej.

Po raz drugi w tym roku żołnierz polski i społeczeństwo powołane zostały do apelu sił duchowych.

W marcu br. Rząd Polski podjął równie samodzielny i energiczny krok, żądając od Litwy unormowania swego stosunku do Polski.

I wtedy sytuacja również zawisła „na ostrzu miecza".

I wtedy, jak obecnie żołnierz polski okazał pełną gotowość bojową, a Naród Polski — pełną gotowość do poniesienia wszelkich ofiar, jakich los wymagać będzie.

Wtedy, jak i dzisiaj Naród skupił się dokoła Wodza Naczelnego.

Dwukrotnie dokonany na przestrzeni niedługiego stosunkowo czasu apel sił Narodu Polskiego wypadł dodatnio.

Daje to nam poczucie wartości moralnej Narodu, które krzepić nas będzie w pracy codziennej i będzie bodźcem do wzmożenia wysiłków w tej pracy.

Na froncie politycznym

KONSYLIUM OPOZYCJI.

Pojawiły się pogłoski, które notuje ag. Kabel, iż odbyła się w tych dniach konferencja działaczy i przywódców stronnictw opozycyjnych. Rozmowa dotyczyć miały wspólnej akcji na najbliższy okres. Jest to już druga konferencja, jeśli liczyć zebranie przywódców opozycji, które miało się odbyć w dniu 1 b. m. w salonach ks. Lubomirskiego.

P. KOZŁOWSKI SKOŃCZYŁ KARIERĘ?

Agencja Kabel donosi: W tych dniach były premier Kozłowski w towarzystwie dziennikarzy miał oświadczyć, iż do obecnego Sejmu kandydować nie zamierza.

Jak wiadomo, małe są również szanse na nominację p. senatora. Z tego płynął by wniosek, iż b. premier Kozłowski usunie się z życia politycznego, poświęcając się swej pracy naukowej.

„Habesze" na pograniczu...

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Trzyniec—Jabłonków, w październiku.

„Habeszami" (po czesku „Abisynia") nazwała ludność Śląska Zaolzańskiego żelazobetonowe gniazda artyleryjskie i karabinów maszynowych, rozsiane gęsto wzdłuż polskiej granicy, biegnącej z północy na południe wzdłuż rzeki Olzy, w kierunku z Cieszyna na Trzyniec, Jabłonków oraz ze wschodu na zachód w okolicy Łukowa, Trzanowic, Domasławic.

Co ma wspólnego Abisynia z fortyfikacjami obronnymi?

Zapewne mieszkańcy Zaolzia przyrównali widziane na ilustracjach domki w abisyńskich wioskach do schronów betonowych, gęsto ustawionych na polach, pod lasami, w zagajnikach, na wzgórzach, nawet w opłotkach obejść gospodarskich pięknej ziemi cieszyńskiej.

Teraz gniazda obecnie stoją puste, opuszczone, bezbronne. Są dobrze zamaskowane. Od strony dawnej granicy polskiej nie widać ich wcale. Zasłonięte darniną, przykryte gałęziami, robią wrażenie niewinnych kopczyków. Stoją nieraz tuż przy asfalcie drogi, najnowsze, zbudowane w pośpiechu w ostatnich tygodniach. Na polach zaoranych oglądamy starsze, podwójne forty, z których krzyżowy ogień mitraljez mógł długo i skutecznie bronić przed natarciem nieprzyjaciela.

Według miejscowych informacji zbudowali Czesi takich schronów na polskim pograniczu około 800.

Jak wygląda z bliska taki „habesz"? Dziennikarze, przebywający na Zaolziu w czasie zajmowania go przez wojska polskie, mieli niejedaokrotnie możność obejrzenia z bliska i sfotografowania dawnych fortów czeskich. Do wnętrza nie można było jeszcze do niedawna wchodzić, dopóki nie stwierdzono, czy nie pozostawiono tam środków wybuchowych. Ludność miejscowa w pierwszych dniach odwrotu wojsk czeskich skorzystała z opróżnionych schronów i użyła je jako piwnice i kurniki.

Obecnie stoją one pustką, strzeżone przez placówki wojskowe.

Dziś zwiedziliśmy parę fortów, zbadanych przez fachowców. Wchodzimy do wnętrza gniazda betonowego. Prowadzi wąskie przejście w betonowej ścianie, z masywnymi drzwiami ze stalowej kraty. Poziom otworów strzelniczych jest zrównany z terenem, tak, że linia ognia biegnie tuż nad ziemią. Otwory strzelnicze zaopatrzone są w grube zasuwy stalowe i pancerne żaluzje. Podłoga schronu jest poniżej poziomu terenu. W ciasnej izdebce z wnękami na karabiny maszynowe jest duszno. Powietrze przesycone silnym zapachem smoły, którą impregnowane zostały deski, chroniące ściany przed wilgocią. *Prąd świeżego powietrza płynie z wąskich wentylatorów, przerzynających parometrowe ściany gniazda w kierunku ukośnym.*

Zdaniem znawców fortyfikacyjnych robót czeskie „habesze" były dobrą robotą: ustawiono je w terenie w ten sposób, iż pozwalały na rozwinięcie ognia krzyżowego. Urządzenia wnętrz i broń zabrali Czesi ze sobą.

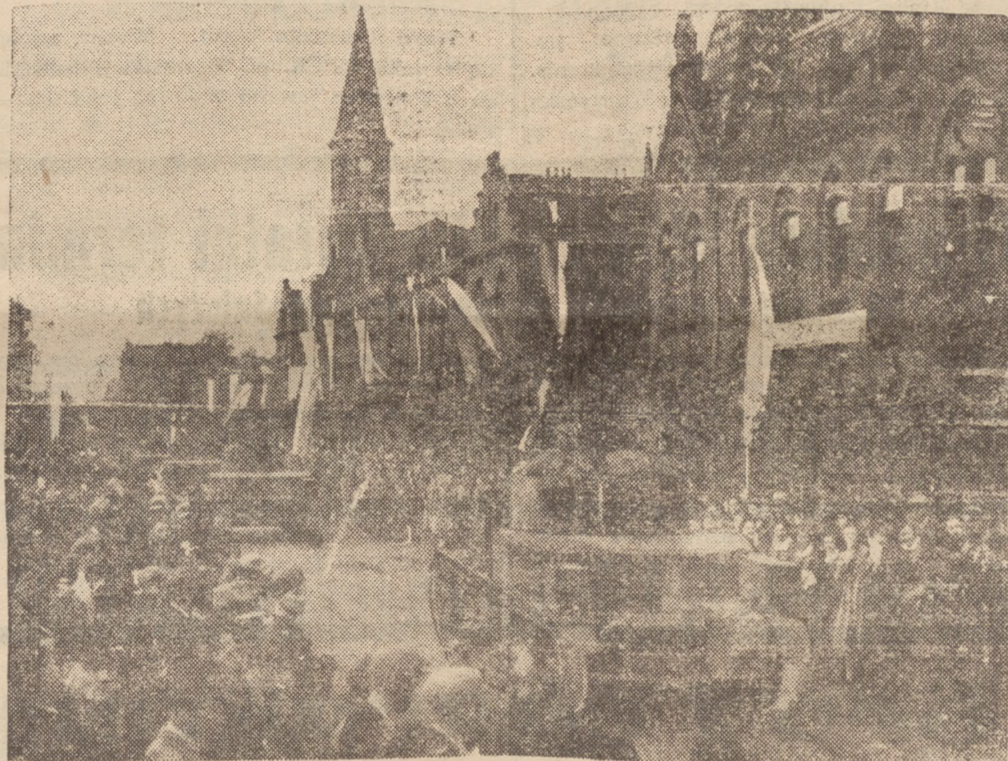
Obejrzawszy co najciekawsze wsiedliśmy do samochodu i udaliśmy się w dalszą drogę.

Jedziemy do Trzyńca, największego ośrodka przemysłu hutniczego na zajętym obecnie przez Polskę terenie zaolzańskim. Droga znakomita, asfaltowa, znakowanie wyborne, przejazdy kolejowe zagrodzone wszędzie szlabanami, oświetlone w nocy. Okolica piękna, łagodne wzgórza, schludne domki willowe nie sprawiają zupełnie wrażenia, że jedziemy przez wsie, jak np. Ropice.

Trzyniecka huta, niedawno czeska „Bańska a hutni spolecnost zelezarny Trinec" — nosi obecnie nazwę Zakładów Trzynieckich. Władze sprawuje tu komenda wojskowa. Komendantem jest por. inż. Antoni Kiersnowski.

Huta trzyniecka zatrudnia około 10.000 robotników; jest to olbrzymi kompleks gmachów i urządzeń hutniczych (pięć wysokich pieców) do wyrobu surówki. Produkcja wynosi połowę polskiej rocznej ogólnej produkcji.

L. Wr.



FRAGMENT Z DEFILADY ODDZIAŁÓW WOJSKA POLSKIEGO W BOGUMINIE.

Bogumin -- węzeł kolejowy Europy

od trzech dni w służbie polskiej

Nad ważniejszym węzłem kolejowym środkowej Europy, dworcem w Boguminie powiewa od trzech dni biało-czerwona chorągiew. Łopotała ona już tam przez pół roku w r. 1919, do czasu, kiedy Czesi, wykorzystując naszą kampanię wojenną na wschodzie, podstępnie odebrali nam Bogumin.

Czesi zachowali się — trzeba to przyznać, niezwykle lojalnie; oddali nam urządzenia stacyjne w największym porządku. Zaraz po objęciu węzła polscy kolejarze uruchomili sprawną służbę, wznawiające ruch kolejowy do Polski i Czech i wysyłając do miejsc przeznaczenia pociągi węglowe, które od paru dni zagwoździły dworzec.

We środę uregulowane zostały stosunki polsko-niemieckie, gdyż jak wiadomo, Niemcy, mający tuż niedaleko od nas granicę, korzystali dotychczas (za opłatą) z węzła kolejowego, posiadając tam nawet własną obsługę oraz placówkę celną.

Będą oni mogli nadal korzystać z dworca w podobnym zakresie.

Bogumin posiada cztery perony z podziemnymi połączeniami. Długość torów manewrowych węzła wynosi ponad sto kilometrów. Przeszło dwa tysiące ludzi było zatrudnionych przy obsłudze ruchu.

W Boguminie była bardzo ciężka sytuacja — mówi gen. Bortnowski, który zdobył sobie serca wszystkich Ślązaków za Olzą.

Stałe zajścia i alarmy doprowadziły do zupełnego chaosu w mieście.

W razie przeciągania się, stan ten nie mógł być przyjemny dla nikogo zwłaszcza dla mieszkańców Bogumina. To też w pełnym porozumieniu z czechosłowackim dowództwem wydałem rozkaz pancernej brygadzie, aby obsadziła Bogumin.

Jako najważniejsze doświadczenie i wrażenie po ostatnich wydarzeniach z punktu widzenia wojskowego podkreśla gen. Bortnowski rolę fortyfikacyj. — Utwierdziłem swe przeświadczenia — mówi — o silnej roli fortyfikacyj. Moi chłopcy chcieli iść. Dla nich nie było to nic. Ale dla dowódców to był szkopuł, nad którym trzeba się było poważnie zastanowić. Miałem niezłomne przekonanie, że to się wszystko uda. Że się musi udać. Czesi byli bardzo lojalni — powtarza generał.

Starali się, aby nie padł ani jeden strzał. Ich strona wypełniła, podobnie jak i nasza, wszystko, co do niej należało.

Bogumin leży tuż nad niemiecką granicą. Od wioski Dunaberg dzieli go 50-metrowy most na Odrze. Most ten jest obecnie zamknięty dla ruchu. W odległości pół setki metrów od mostu po stronie naszej, ulica Łogumińska zabarykadowana jest betonowymi zaporami, ustawionymi przez Czechów, aby uniemożliwić przejazd niemieckim czołgom. Stanowi tę zaporę mur gruby na metr, wysoki na półtora metra. Mur uzupełnia stalowa bariera.

NADAL ZAMKNIĘTA JEST GIEŁDA W PRADZE.

Giełda pieniężna w Pradze pozostaje nadal zamknięta. Stan obecny potrwa aż do momentu ostatecznego ustalenia granic Czechosłowacji. Otwarcie jest też uzależnione od określenia przynależności państwowej przedsiębiorstw oraz uregulowania wszystkich problemów natury gospodarczo - finansowej, powstałych na tle zmiany granic państwa czechosłowackiego.

ROZBUDOWA LINII MAGINOTA

Po mowie kanclerza Hitlera w Saarbrücken, Francja przystępuje do rozszerzenia linii Maginota przez wybudowanie drugiej linii fortyfikacyj.

Kolegium wyborcze w Sosnowcu

dokonało wyboru kandydatów na posłów do Sejmu z Zagłębia

Wczoraj o godz. 18-ej w sali posiedzeń Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się zebranie kolegiów wyborczych, które dokonały wyboru kandydatów na posłów do Sejmu.

Przewodniczył zebraniu okręgowy komisarz wyborczy mgr. A. Izydorczyk — prezydent m. Będzina. Sekretarzowali: pp. W. Szenk, Fr. Hamankiewicz i Bączkowski.

Po odczytaniu regulaminu omawiającego sposób przeprowadzenia głosowania komisarz Izydorczyk wezwał zebranych do zgłaszania kandydatów na posłów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zgłosił listę z 5 kandydatami, a mianowicie pp.: b. posła prezesa zarządu głównego Zjednoczenia polskich związków zawodowych w Warszawie p. Leopolda Tomaszkiewicza, wójta Fr. Drożdża — rolnika z Łagiszy, mec. Mirosława Lipskiego — przewodniczącego OZN. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, mec. Jerzego Brauna i Zygmunta Nowarę, komendanta powiatu Z. S.

Międzyzwiązkowa reprezentacja pracowników umysłowych wysunęło listę z jednym kandydatem sekretarzem zw. pracowników przem. i handlowych w Sosnowcu p. K. Ostrowskim.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wysunęła kandydaturę dyrektora Izby mgr. Gadomskiego.

Zgłoszono również kandydaturę b. posła p. Karkowskiego, nauczyciela z Zagórza.

Ogółem głosowało 147 delegatów. Ważnych głosów oddano 113. Według obliczenia największą liczbę głosów — 56 otrzymał b. poseł L. Tomaszkiewicz, następnie 55 głosów otrzymał mec. Mirosław Lipski, 51 głosów komendant powiatu Zw. S. p. Zygmunt Nowara i 46 głosów Fr. Drożdż — rolnik z Łagiszy. Są to kandydaci na posłów do powszechnego głosowania.

Na zastępców wybrano pp. N. Kałkowski, przewodniczący O. Z. N. w Dąbrowie, Z. Szpineter — urzędnik i prezes Zw. legionistów oddział w Sosnowcu, inż. Br. Strawiński z Saturna i dyr. R. Cholewicki.

Nie otrzymali wymagającej liczby głosów K. Ostrowski (21 głosy), dyr. Gadomski (24 głosów), mec. J. Braun (17 głosów) i p. Karkowski (12 głosów).

Według dzielnika na jednego kandydata potrzeba było najmniej 28 głosów.

W ZAWIERCIU.

W Zawierciu odbyło się również zebranie kolegium wyborczego. Największą liczbę głosów otrzymali: b. poseł Z. Sowiński, burmistrz Olkusza p. Majewski, b. poseł Nowak i p. Borowski.

Powiatowy kobiecy komitet wyborczy w Olkuszu

Na ogólnym zebraniu w dniu 12 bm. w Olkuszu powołano do życia powiat. kobiecy komitet wyborczy w skład którego weszły przedstawicielki wszystkich organizacyj olkuskich, mianowicie: Zw. Pr. Obyw. Kobiet, PCK., Rodziny Rezerwistów, Rodziny Policyjnej, Stow. Młodz. Katol., Rodziny Legionowej, Kół Gosp. Wiejsk., Wydział Kobiet Zw. Strzel., Sodalicji Pań, Samopomocy Społecznej Kobiet i nauczycielstwa.

Do powiatowego zarządu wybrano: pp. Z. Okrajniową — przewodnicząca, komis. Pohoska — I wiceprzewodn., J. Witczyńska — II wiceprzewodn., H. Rzadkowska — sekretarz, J. Machnicka — skarbnik starościna Mędalowa, burmistrzowa Majewska, gener. Buchowiecka rejentowa, H. Swolkieniowa, H. Siemiątkowska, — Ludw. Jarnowa, Malininowa, Szmydowa i O. Kurzejowa — członkowie.

Na zebraniu (obecnych około 100 osób) referat o potrzebie zorganizowania Kobiecego Komit. Wyborczego, wygłosiła b. senatorka p. Grunertówna z Kielc.

Biuro Kobiecego komit. Wybor. mieści się w lokalu PCK. pl. Marszałka Piłsudskiego 1 i czynne jest od 9 — 13 i od 17 — 19-tej.

31 grudnia 1938 r. mija ostatni termin

składania ulgowych egzaminów czeladniczych

Zgodnie z okólnikiem ministra Przemysłu i Handlu dnia 30. lipca 1938. Nr. Pr. VI. 3/205 w dniu 31. grudnia br. mija ostateczny termin składania ulgowych egzaminów czeladniczych. Wszyscy pracownicy warsztatów rzemieślniczych, którzy do pory nie posiadają żadnego dowodu uzdolnienia (świadectwa czeladniczego,) winni niezwłocznie zgłosić się na 3-miesięczny kurs dokształcający zawodowy dla wszystkich zawodów, by po jego ukończeniu bez żadnych przeszkód przystąpić do egzaminu czeladniczego.

Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmuje sekretariat Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo Przemysłowego Katowice, Krasińskiego 3, pokój nr. 28, codziennie w godzinach urzędowych od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30.

Gra i charakter

W grze w loterię przejawiają się często właściwości charakteru grającego. Metody gry są najrozmaitsze. Są gracze, którzy dotrzymują wierność obranemu raz numerowi losu, wierząc, że wytrwałość osiągnie wreszcie zwycięstwo. Inni znów ulegają losowi, pragnęliby odgadnąć jego zrządzenia i kaprysy i przystosować się do nich. Ci są w grze zmienni i nerwowi, porzucają szybko jeden numer dla innego, nie czekają na to, aby los zaakceptował wybór, nie próbują zaciążyć na jego rozstrzygnięciu swoją wytrwałością uporem, ale wychodzą mu na spotkanie, pragną zgadnąć, co uczyni.

Są gracze, którzy mają sympatie do pewnych liczb, którzy przypatrują się numerowi losów, jakgdyby istotom, dopatrują się w nich indywidualnych właściwości, których wypływem jest wygrana. Ci zastanawiają się nad wyborem numerów, szukają takiego, który im najbardziej odpowiada.

Inni natomiast zdają się w zupełności na zrządzenia losu, zachowują się wobec niego biernie, wybierają los pierwszy z brzegu, idą za wskazówką koła ze strzałką, albo wyciągają na oślep, wierząc, że nie należy samemu interweniować, gdyż ich zdaniem los jest najbardziej kompetentny w wyborze losu.

Wreszcie mogą być inni, którzy studiują tabelę wygranych i próbują z tej lektury wysnuć jakąś regułę, prawo, usiłują zapoznać się z przyzwyczajeniami i kaprysami losu, dopatrując się w nich cech istoty żywej, mającej swoje upodobania i ulegającej pewnym ewolucjom.

Oczywiście, każdy sposób może być dobry, bo o wyniku rozstrzyga przecież przypadek. To jedno tylko jest pewne wśród tylu rzeczy niepewnych, że kto chce wygrać, musi grać, a więc — niezwłocznie nabyć los Loterii Klasowej.

NIE DO WYTŁUMACZENIA PRAWAMI NATURY..

Znane duńskie pismo „Politiken" rozpisało niedawno wśród tego kraju ankietę na temat: „Czy miał pan w swoim życiu jakiekolwiek przeżycie — niemożliwe do wytłumaczenia przy pomocy praw natury?".

Jedyną twierdzącą odpowiedź nadesłał słynny Piotr Nensen Brzmiała ona: „Wydawnictwo S. Fischer w Berlinie przysłało mi 300 marek zaliczki".

Zbiórka na ociemniałych

W BĘDZINIE.

Dnia 18 ub. miesiąca odbyła się w Będzinie zbiórka uliczna i sprzedaż nalepek na rzecz tow. opieki nad ociemniałymi. Komitet prosi nas o podanie do wiadomości, że ze zbiórki osiągnięto 229 zł. 69 gr., ze sprzedaży zaś nalepek 235 zł. 30 gr. Razem 464 zł. 99 gr.

Kwotę powyższą wpłacono na konto PKO. Nr. 13777. Pocztowemu przysposobieniu wojskowemu, Polskiej Macierzy Szkolnej, Żeńskiej akcji katolickiej, wszystkim kwestarzom, jak również ofiarnemu społeczeństwu komitet składa serdeczne podziękowanie, za tak pomyślny wynik zbiórki.

Mieszkaniec Bobrownik pod kołami samochodu

Tragiczny wypadek w Brzezince Śl.

Straszny wypadek wydarzył się w środę po południu na ul. Piłsudskiego w Brzezinach Śl.

Przy chodniku stał z motocyklem wojskowym Józef Rysy, rozmawiając ze swym znajomym, 68-letnim Franciszkiem Kułachem z Bobrownik (pow. będziński).

Po skończonej rozmowie Rysy zapuścił motor i nie zważając na nadjeżdżający samochód ciężarowy począł nawracać. Kierowca smochodu Jan Oleksa z Łabęt (pow. wieluński) skręcił raptownie w prawo, w kierunku, gdzie stał Kułach. Między motocyklem i Kułachem było za mało miejsca, by samochód ciężarowy mógł się tam zmieścić, to też prawym błotnikiem Kułach został tak nieszczęśliwie pchnięty, że dostał się pod koła, zaś samochód wpadł na przydrożne drzewo.

Spod wozu wydobyto nieszczęśliwego staruszka z połamanymi nogami i przewieziono go niezwłocznie do szpitala Spółki Brackiej w Piekarach Śl., gdzie lekarze przystąpili natychmiast do operacji, gdyż Kułachowi trzeba było amputować prawą nogę. Drugą nogę zestawiono i ułożono w gipsie.

Policja prowadzi dochodzenia w kierunku ustalenia, kto faktycznie ponosi winę wypadku.

Drzazgi

PRACODAWCY

Stosunki panujące w niektórych zakładach pracy w Zagłębiu pozostawiają wiele do życzenia. W najgorszych warunkach pracują robotnicy w różnych fabryczkach i mniejszych zakładach. Pracodawca nie stosuje się do przepisów i ustaw, mniemając, że nie zawsze dotrze do niego przedstawiciel inspekcji pracy. — Taki pracodawca nie licząc się z interesami swych pracowników myśli jedynie o napchaniu pieniędzmi własnej kieszeni.

Na innym miejscu piszemy o strajku jaki wybuchł w dwuch fabrykach pończoszniczych w Sosnowcu: „Stella" i „Syrena Sosnowiecka".

Robotnicy otrzymują wynagrodzenie skandalicznie niskie, a pracodawcy ani rusz nie myślą o podwyżce płac. W tym stanie rzeczy robotnicy widząc nieprzezwyciężony opór pracodawców — zastrajkowali. Pomysłowość właścicieli fabryczek w szykanowaniu robotników okazała się jednak niewyczerpana. Bo oto strajkujący robotnicy i robotnice przebywają w halach fabrycznych. Obecnie panują już dotkliwe chłody jesienne. Cóż robią pracodawcy? Powyjmowali rury od piecyków, aby strajkujący nie mogli ogrzać pomieszczeń, w których przebywają. Nie pomogły interwencje. Pracodawcy są nieustępliwi. Przyzwyczaili się już do tego, że robotnicy w obronie swych postulatów strajkują. To przecież takie normalne i częste zjawisko w Zagłębiu.

Ale o jednym powinni pamiętać, że z robotnikami należy rozstrząsać spory przy wspólnym stole, że nie załatwi zatargu szykanowanie strajkujących i negatywne ustosunkowanie się do ich żądań.

Tel.

Przy głośniku

W CAŁYM KRAJU POWSTAJĄ KOMITETY RADIOFONIZACJI

Jak się dowiadujemy akcja tworzenie oddziałów Społecznych Komitetu Radiofonizacji Kraju idzie szybkimi krokami. Oznacza to również szybkie rozpowszechnianie po całym kraju odbiorników radiowych, a więc przysparzanie radiofonii polskiej abonentów i słuchaczy.

Okazuje się, że w ciągu miesiąca września br. Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizował 12 oddziałów. w Grodnie, Ostrołęce, Przemyślu, Sandomierzu, Brwinowie Błoniu, Komorowie, Milanówku, Leśnej Podkowie i Żyrardowie. Niezależnie od wyliczonych utworzono szereg oddziałów na terenach rozgłośni regionalnych, a mianowicie: na terenie Rozgłośni Poznańskiej — 4 oddziały: w Kaliszu, Wronkach Jarocinie i Szamotułach na terenie Rozgłośni Wileńskiej — 3 oddziały: w Smorgonach, Podbrzeziu i Rzeszy; niezależnie od tych oddziałów zorganizowano na tym terenie 11 pododziałów przy zarządach gminnych; na terenie Rozgłośni Toruńskiej S. K. R. K. nawiązał kontakt z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży na Pomorzu.

Czy Wojdysławska jest odpowiedzialna za swe czyny?

W sensacyjnym procesie zakończono badanie świadków

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończyło się wczoraj badanie świadków w sensacyjnym prosiecie przeciwko Wojdysławskim i Frommerom w głośnej aferze o nakłanianie do przekupstwa i branie łapówek na rzekome „interwencje" w sądach.

Głównym zagadnieniem w procesie, to rzęcym się trzy dni, była — jak o tym po krótce donosiliśmy — kwestia odpowiedzialność karnej Reginy Wojdysławskiej, autorki skarg do władz naczelnych pod adresem sądu.

Ze względu na charakter sprawy jak również ze względu na grożący Wojdysławskiej wymiar kary, orzeczenie co do jej poczytalności względnie ograniczenia zdolności rozpoznawania czynów, było zagadnieniem zasadniczym. Z tych przyczyn Wojdysławska przebywała na obsewacji w zakładzie dla psychicznie chorych w Tworkach. Zakład określił Wojdysławską jako typ psychopaty fzny, mogący nie kierować swym postępowaniem wskutek zakłócenia pewnych czynności psychicznych, na tym tle jednak starły się dwa sprzeczne orzeczenie psychiatrów.

Wezwani na obecną rozprawę biegli lekarze dr. Blinstrub, lekarz powiatowy w Sosnowcu i lekarz chorób nerwowych dr. Ingster, zgadzając się po części z orzeczeniem zakładu w Tworkach, wypowiedzieli się w sposób stanowczy, iż odchylenie od normy odbiega u oskarżonej Wojdysławskiej jedynie tylko jeśli chodzi o ocenę faktów, które stały się podstawą do obecnego procesu.

Niewątpliwie więc Wojdysławska przy jej skłonności do krętactw i pieniactwa jest w pełni odpowiedzialną za swe lekkomyślne skargi pod adresem sądów.

Wojdysławska odmówiła zeznań, pozostali oskarżeni nie przyznali się do winy, przewód sądowy, jednakże podczas którego przesłuchano licznych członków miejscowej i zamiejscowej palestry i magistratury, dał materiał obciążający wszystkich oskarżonych.

Wyrok w procesie, który budzi powszechne zainteresowanie, spodziewany jest jutro.

Na froncie pracy

Strajk okupacyjny robotników

w dwuch pończoszarniach w Sosnowcu

W fabrykach pończoszniczych „Stella" i „Syrena Sosnowiecka" w Sosnowcu wybuchł onegdaj strajk okupacyjny. Strajkuje ogółem około 75 robotnic i robotników. Robotnicy tych fabryk domagali się zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki skandalicznie niskich zarobków.

Pracodawcy odrzucili jednak wszystkie żądania robotnicze. Wobec tego robotnicy przystąpili do strajku.

Zatarg u Kleina

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie wybuchł zatarg w fabryce Kleina. Powodem zatargu jest nieprzyjęcie do pracy jednego robotnika, który ostatnio miał przerwę w zatrudnieniu wskutek choroby.

Prowadzone są pertraktacje, celem zlikwidowania zatargu.

ZŁOTOWŁOSA

Przekazanie samolotu

UFUNDOWANEGO PRZEZ PRACOWNIKÓW KONCERNU MODRZEJÓW - HANTKE.

Dnia 16 tj. w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w Częstochowie przekazanie władzom wojskowym samolotu R. W. D. ufundowanego przez dyrekcję, pracowników umysłowych i fizycznych koncernu Modrzejów - Hantke.

Na uroczystość tę wyjedzie z Sosnowca w niedzielę o godz. 7 rano specjalnym pociągiem 1800 pracowników z koncernu Modrzejów - Hantke w Sosnowcu.

—000—

Z Olkusza

(o) WOJEWODA KIELECKI W OLKUSZU. W dn. 12 bm. w przejeździe bawił w Olkuszu wojewoda kielecki dr. Dziadosz, który odbył krótką konferencję z starostą olkuskim mgr. Medalą.

(o) ZA USIŁOWANIE PRZEKUPIENIA pom. sekretarza gminy Zarnowiec, Sadkowskiego, sąd w Olkuszu skazał Andrzeja Miśkiewicza z Lan Wielkich na pół roku więzienia. Sąd karę zawiesił.

(o) SUROWA KARA ZA UBLIŻENIE STRAŻNIKOWI KOLEJOWEMU. Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu (jednoosobowy) skazał mieszkańców Sosnowca: Salomeę Musiałską na pół roku więzienia i Wład. Musialskiego — na miesiąc aresztu, za ubliżenie strażnikowi kolejowemu w Wolbromiu. Wykonanie kary sąd zawiesił na 5 lat.

(o) ZEBRANIE RZEMIEŚLNIKÓW W PILICY. Z inicjatywy zarządu Związku Rzem. Chrześc. w Pilicy odbyło się w ub. niedzielę pod przewodnictwem prezesa Wł. Stańko zebranie ogólno - informacyjne w lokalu związku, przy licznym udziale rzemieślników z Pilicy i okolicy.

Na wstępie p. Wieczorek omówił sprawy zawodowe - organizacyjne rzemiosła wzywając rzemieślników do zjednoczenia się organizacyjnego i powiększenia współpracy z zarządem dla dobra ogólno - zawodowego i społecznego. Dalej omówiono sprawy: kasy bezprocentowej, egzaminów czeladniczych, sprawy robót budowlanych, propagandy i sprawy wyborcze.

Dłuższe przemówienie o idei O. Z. N. oraz akcji wyborczej wygłosił obrońca sądowy p. Granecki. Na wniosek p. Wieczorka powzięto jednomyślnie uchwałę wyrażającą hołd dla polityki rządu polskiego z okazji przyłączenia Zaolzia do Macierzy.

Wiadomości bieżące

Piątek 14 Październik	Dziś: Kaliksta. Jutro: Jadwigi. Wschód słońca: 5,58. Zachód słońca: 4,46

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleźnińskiego, ul. Orla 28

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

W sobotę o godz. 20.30 premiera komedii w 3-ch aktach (4 odsłonach) J. Devala pt. „Subretka" granej ostatnio z wielkim powodzeniem w Warszawie. Udział biorą pp. Butkiewiczowa, Veithówna, Kryńska, Bułanka, Puchniewska, Sarnowski, Obidowicz, Lubelski i Nawrocki. Reżyseruje Kazimierz Vorbrodt. Oprawę dekoracyjną przygotowuje Feliks Krassowski. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8 tel. 61824.

REWELACYJNY FESTIWAL TAŃCA W TEATRZE.

Dnia 19 bm. o godz. 20.30 wielki festiwal tańca z udziałem trzech najznakomitszych gwiazd baletu: Z. Buczyńskiej, J. Leitzkówny i S. Szatkowskiej, które wystąpią w najnowszych kreacjach tanecznych, nigdzie dotychczas nie pokazywanych. Bilety już do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8. tel. 61824.

— WIEC OZN. w DĄBROWIE. W sali resursy w Dąbrowie odbędzie się w niedzielę o godz. 16-ej wiec przedwyborczy O. Z. N.

— ZARZĄD KOŁA SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ KOBIET KOŁA SOSNOWIEC zawiadamia członkinie i sympatyczki o zebraniu informacyjnym w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, które odbędą się dnia 14 bm. o godz. 19-ej w domu społecznym, ul. Żytnia, pokój nr. 23.

— KURS TRYKOTARSTWA W DĄBROWIE. Zarząd Związku pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie podaje do wiadomości, że od dnia 17 bm. organizuje kurs trykotarstwa. Zapisy przyjmuje się codziennie od godziny 10 do 12 w lokalu związku przy ulicy Kościuszki nr. 23. — Żony i córki bezrobotnych korzystają z kursu bezpłatnie.

— ZGUBIONE RZECZY. W wydziale śledczym w Sosnowcu jest do odebrania znaleziony weksel na 100 zł. płatny w dn. 15.III 1939 r. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 72 lub 32 a.

Posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu

POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Zamku w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Rydza Śmigłego zebranie ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, w którym z ramienia pracowników umysłowych Zagłębia weźmie udział p. Włodzimierz Grunwald.

—oOo—

Zaginął 18-letni mężczyzna

Z DĄBROWY.

W Dąbrowie w dniu 11 bm zaginął 18-letni Mieczysław Kot, zamieszkały przy ul. Traugutta 11.

Rysopis: wzrost 160 cm., szatyn, włosy gęste, czoło niskie, brwi czarne łukowate, oczy c. niebieskie, uszy duże odstające, ubrany w marynarkę c. gran., półbuty c. brązowe.

—:000:—

„Grube ryby"

NA SATURNIE.

Sekcja sceniczna zarządu okr. O. M. P. w Sosnowcu pragnąc przyjść z pomocą Związkowi Podoficerów Rezerwy na Piaskach przy zakupnie ciężkiego karabinu maszynowego, który w najbliższą niedzielę zostanie już przekazany armii, odegra w niedzielę dn. 16 bm. o godz. 19 na zaproszenie tegoż związku w sali klubu na Saturnie przezabawną komedię „Grube Ryby" graną na wiosnę br. w teatrze miejskim w Sosnowcu przez 6 razy z rzędu.

W sztuce biorą udział panie: Danuta Chołewicka, Wanda Zillingerówna, Oleńka Konieczkówna oraz panowie nacz: Kazimierz Nawrocki, Arkadiusz Cieślik, Stefan Fularski, Wacław Kalisz, Franciszek Milka, Mieczysław Paczyński i Karol Stankiewicz. Reżyseruje p. Stefan Fularski. Należy się spodziewać, że w niedzielę sala klubu na Saturnie wypełni się po brzegi.

—oOo—

Ujęcie przemytników

Z CZELADZI.

Onegdaj w autobusie, kursującym na linii Sosnowiec — Częstochowa będzińska straż graniczna ujęła Stanisława Langera i jego żonę z Czeladzi, przy których znaleziono większą ilość guzików, 9 zegarów, kilkadziesiąt zapalniczek itp. przedmiotów, pochodzących z przemytu.

Ofiary na cele Komitetu

WALKI O ŚLĄSK ZA OLZĄ.

W dniu 10 bm. pracownicy notarialni i hipoteczni w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie wpłacili na cele powyższego komitetu, za pośrednictwem Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki, oddziału w Sosnowcu (na konto w P. K. O nr 300.700) sumę złotych 85 (osiemdziesiąt pięć).

—oOo—

Komisja ministerialna

W ELEKTROWNI CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Na skutek wykrycia przez Izbę Skarbową w Kielcach nadużyć spowodowanych niesumienną gospodarką zagranicznej spółki akcyjnej w elektrowni częstochowskiej — Ministerstwo delegowało na miejsce specjalistów celem zbadania tej sprawy. Część zarzutów już skierowano do prokuratora.

Smaczny sen na skwerku...

ale przykre przebudzenie

Mieszkaniec Sosnowca p. W. nie grzeszy antypatią do monopolu spirytusowego.

Pewnego dnia p. W. strąbiwszy się porządnie, przyszedł na skwerek przy ul. Piłsudskiego, ułożył się na ławce podkładając jesionkę pod głowę i zasnął.

Z korzystała z tego Władysława Bielecka zam. w Sosnowcu przy ul. Naftowej, która skradła mu jesionkę i portmonetkę z pieniędzmi.

Gdy p. W. się obudził, stwierdziwszy brak skradzionych rzeczy, zameldował o tym policji.

Śledztwo doprowadziło do ujęcia złodziejki i odebrania jesionki.

Z pieniędzy pozostało tylko 2 zł.

Pożar w pędzącym pociągu
POD GRÓJCEM

Na drugim kilometrze od Grójca pod Warszawą w pociągu motorowym nr. 102 kolejki dojazdowej, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w pierwszym wagonie.

Motorowy niezwłocznie zahamował pociąg i pasażerowie w popłochu opuścili płonący wagon. Na szczęście, odbyło się bez wypadku w ludziach.

Mimo energicznej akcji i zasypywania płonącego wagonu piaskiem przez obsługę pociągu, wagon motorowy spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ponad 80.000 złotych.

Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek krótkiego spięcia elektr.

***

Śmiertelny finał
DAWNEGO SPORU

Między 25-letnim Zygmuntem Zadrożnym a braćmi Stefanem i Janem Dobrowolskimi, (wszyscy z Grodziska Mazowieckiego), istniała od dłuższego już czasu nienawiść.

Dobrowolscy, znani ze swoich awanturniczych wyczynów, spotkali Zadrożnego na ul. Poniatowskiego. Wynikła bijatyka, w której Zadrożny padł trupem na miejscu, ugodzony nożem w serce.

Morderey po dokonaniu zabójstwa zbiegli i ukrywali się lasach, zostali jednak schwytani i osadzeni w więzieniu

Budowa wielkiej odlewni
W KOŃSKICH

Władze wojewódzkie zatwierdziły ostatnio projekt budowy i urządzenia nowej wielkiej odlewni w Końskich, która ma zatrudnić około 300 robotników. Odlewnia ta łącznie z warsztatami i halami fabrycznymi ma być zbudowana według nowoczesnych wymogów techniki, a więc całkowicie zaelektryfikowana oraz posiadać ma centralne ogrzewanie. Przewidziana jest ona do produkcji materiałów budowlanych.

Należy również zaznaczyć, że przemysł żelazny w powiecie koneckim, zwłaszcza jeżeli chodzi o dział produkcji pieców żelaznych i t.p., pracuje obecnie ze znacznym nasileniem. Jedynie fabryki narzędzi rolniczych wstrzymały dalszą fabrykację.

Z pamiętnych dni...
Wojska polskie w Karwinie



Moment wkroczenia piechoty polskiej do Karwiny.



Gen. Bortnowski, minister Kościałkowski gen. Abraham, dyrektor gimnazjum polskiego w Karwinie Feliks — na trybunie honorowej, podczas defilady wojsk polskich w Karwinie.



Górnicy polscy z Karwiny witają armię Rzeczypospolitej.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 14 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Na szerokim świecie 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 6.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Pieśni polskie 16.50 Pogadanka 17.00 Miniatury kameralne 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Teatr wyobraźni 19.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Dziennik wieczorny 21.00 Chór Polskiego Radia 21.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej 22.50 Literatura według recepty „socjalistycznego realizmu" 22.45 Muzyka rozrywkowa 22.55 Przegląd prasy Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym) 23.15 Patrz program Warszawy II.

KATOWICE

Piątek, 14 października.

5.30 Dzień dobry (Wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Na zakazanych drogach beskidzkich — pogadanka 14.10 Koncert życzeń 14.30 Radiofonizacja kraju 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 17.45 Pogadanka 17.55 Co będziemy śpiewać 18.25 Wiadomości sportowe 22.45 Najnowsze nagrania (płyty) 22.55 Komunikat bieżący 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 15 października.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika literacka 16.30 Recital fortepianowy 17.00 Stare i nowe Chiny — reportaż 17.20 Audycja muzyczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 20.35 Dziennik wieczorny 21.00 Muzyka lekka i taneczna 22.55 Przegląd prasy. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym) 23.15 Piosenki 23.35 Muzyka taneczna.

Morderca gen. Pejewa
ZMARŁ PO OPERACJI CZASZKI

Zabójca bułgarskiego szefa sztabu generalnego b. żandarm Kirow zmarł nie odzyskawszy przytomności, po dokonanej we wtorek operacji trepanacji czaszki.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

135)

— Panie Bachelin — krzyczał Luizzi — przybądź mi na pomoc, wszak to jest rozmyślne zabójstwo.

— Wszak pan słyszy — powiedział doktór — szaleństwo jest zupełne.

— Przyślijcie mi innego lekarza — mówił Luizzi — ja tego nie znam; to jest intrygant, nędznik; jestem w rękach ludzi, który spekulują na moją śmierć.

— Przywiązać go mocniej, aniżeli dawniej — mówił doktór, wtenczas kiedy baron bronił się o ile mu sił starczyło.

Nakoniec wycieńczony, dusząc się z wściekłości, upadł bezwładny i zziajany na łoże.

— Biedny człowiek! — powiedział notariusz, spoglądając na niego — nie dawno widziałem go takim tęgim zuchem! Piękne będzie dziedzictwo dla rodziny Crancé.

— Nigdy — odpowiedział Luizzi— mój majątek nie dostanie się nigdy w ręce rodziny, do której należy niegodna pani de Fantan.

— Dobrze! Zupełnie to samo co było dawniej — rzekł lekarz. — Oddal się pan; myśl testamentu, może go doprowadzić do największego rozdrażnienia.

Notariusz, wychodząc rzucił spojrzenie politowania na nieszczęśliwego Armanda i uniósł ze sobą ostatnią jego nadzieję. Skoro lekarz pozostał sam, zwrócił się do pani Humbert i zapytał:

— No, jakże skutkowały pijawki i synapizma?

— Nie przystawiałam pijawek, ponieważ noc była bardzo spokojna.

— To nie może być, nigdy puls nie był tak nieregularny. Przystawić je natychmiast. Możesz przystawić sto.

— Bardzo dobrze — rzekła pani Humbert.

— Będę tu dziś wieczór i zobaczę co dalej robić.

I wyszedł natychmiast. Jak tylko zamknął drzwi za sobą, troje służących spojrzeli po sobie i zdawało się, że się wzajemnie wzrokiem zapytują; ale na znak Piotra, wyszli także i pozostawili Armanda osamotnionego. Nieszczęśliwy pozostał więc ze swoimi myślami. Był w rękach nie świadomego kata, który z pewnością zabije go swoimi radami i w mocy sług, których niecne zamiary wykrył, a nie przekonał o nich nikogo i którzy mieli w tym swój własny interes, żeby nie wstał z łoża i nie wymierzył kary na jaką zasłużyli. Luizzi czuł, że jest zgubiony. Nie miał sposobu zawiadomić swoich przyjaciół, a wreszcie czy mógł powiedzieć, że ma przyjaciół? Przepadł bez ratunku. Wątpliwości nie było. Służący odbywali zapewne narady w przedpokoju, w celu spełnienia zbrodni, która stała się konieczną.

Co czynić, do kogo się udać? Do Szatana? Luizzi zadrżał na myśl wejścia znowu w stosunki z tym duchem piekielnym; czy to nie on wepchnął go w położenie w jakim się znajduje. Być może, że Szatan wydobędzie go i w szkaradniejszym jeszcze postawi? A i w sytuacji w jakiej się znajdował i wopuszczeniu w jakim się znajdował zdala od wszelkiej pomocy ludzkiej, Luizzi wezwał Szatana. Ale Szatan się nie ukazał i baron poznał, że i ten środek został mu odebrany. W istocie, dzwonek wszechwładny był zdala od niego i nie posiadał już sposobu uczynić posłusznym sobie niewolnika piekielnego, jak i służących światowych. Dzięki tej niemożliwości, nadzieja, którą Luizzi pokładał w Szatanie, w rozpaczliwym braku wszelkiej innej, okazała się mu pewnym środkiem zbawienia, jaki mu wyrwano i zapragnął jej tym goręcej, że nie mógł go użyć; żałował gorzko, że nie korzystał z chwili, kiedy domownicy byli mu posłuszni i nie zażądał talizmana i zawołał w przystępie wściekłości:

— Oh! dałbym dziesięć lat życia, abym tylko mógł mieć ten dzwonek.

— Doprawdy? — powiedział Szatan, ukazując się nagle przy jego łożu.

— Ah! to ty Szatanie? — powiedział do niego Luizzi — oswobódź mnie, uwolnij mnie.

— A dasz mi dziesięć lat twego życia?

— Czyś mi jeszcze nie dosyć go zabrał?

— Nie dosyć, kiedy tyle szaleństw narobiłeś.

— Ty, niegodny, do tego mnie popchnąłeś.

— Będąc tobie posłusznym.

— Ukrywając prawdę przede mną.

— Właśnie wyjawiając ją tobie. Wiedz tylko baronie, że Ten co stworzył świat, jest mądrym działaczem; mieszcząc nad oczami ludzkimi powieki uczynił, że nie zostają ślepymi pod rażącem światłem słońca; kiedy im dał nieświadomość, błędne pojęcia, łatwowierność, to tylko dlatego, żeby nie stali się głupcami i szaleńcami wobec piorunującej światłości prawdy.

— Jeżeli tak jest, nie mogę już nic żądać od ciebie?

— To od ciebie zależy.

c. d. n.

Miłosne tarapaty kupca

Piękna buzia z plakatu reklamowego odebrała rozum bogatemu Duńczykowi

W Chicago rozegrała się tragikomiczna afera miłosna, która z doskonałym powodzeniem służyć by mogła jako temat do filmu groteskowego w stylu amerykańskim. *Bohaterem afery jest bogaty kupiec kopenhaski Henrick Larson.*

W piękny dzień wiosenny Larson spacerował po głównej alei Kopenhagi. Nagle zwrócił jego uwagę plakat, zachwalający jakiś środek kosmetyczny. Z plakatu uśmiechała się do widza urocza twarz dziewczęca. Zachwycony Larson jeszcze tego samego dnia odszukał artystę, który projektował plakat.

Malarz nie mało był zdziwiony gdy mu Larson oświadczył, że jest zakochany w modelce i że chciałby znać jej adres.

— Nie znam tej pani — odrzekł malarz. — Widziałem ją raz jedyny w życiu i to w Muzeum Narodowym, kiedy kilka miesięcy temu zajęty byłem kopiowaniem jednego obrazu. W pewnej chwili przystanęła przy mojej staludze wytworna, młoda kobieta i przyglądała się z wielkim zainteresowaniem mojej pracy. Urocza jej twarz wywarła na mnie tak silne wrażenie, że poprosiłem ją, by mi pozowała. Później zużyłem szkic do projektu plakatu reklamowego, który pan widział na słupie reklamowym.

O osobie mej modelki wiem mało. Pochodzi ona z Chicago i nazywa się miss Rayson.

W jednym z eleganckich hoteli Kopenhagi dowiedział się Larson, że istotnie kilka miesięcy temu mieszkała tam przez kilka dni razem z damą do towarzystwa miss Viola Rayson z Chicago. Larson postanowił ją odszukać. Wkrótce potem udał się do Rotterdamu a stamtąd do Ameryki.

W Chicago czekała Larsona niemiła niespodzianka. Okazało się, że mieszka tam 430 rodzin o nazwisku Rayson, wśród których 28 młodych kobiet w wieku od 20 do 30 lat nosi imię Viola. Larson udał się do wywiadowni prywatnej, która niebawem odnalazła prawdziwą Violę. Była nią córka bogatego fabrykanta. W dostarczonej fotografii zakochany Duńczyk rozpoznał natychmiast modelkę kopenhaskiego plakatu reklamowego.

Henrick Larson widział się już u celu swych marzeń. Ale dopiero teraz rozpoczęła się miała jego droga krzyżowa. Daremnie usiłował on nakłonić w listach miłosnych swój ideał do wyznaczenia mu schadzki. Kwiaty, które codziennie posyłał ubóstwianej nie były przyjmowane. Wreszcie po jakimś dziesiątym liście, odpisał ojciec panny, że córka jego jest już zaręczona i by p. Larson przestał się jej narzucać.

Ale Larson nie dał jeszcze za wygraną.

Postanowił dotrzeć za wszelką cenę do ubóstwianej w nadziei, że może osobistym wystąpieniem zdoła ją pozyskać. W najbliższą niedzielę udał się więc samochodem do willi Rayson. Wizyta ta wzięła jednakże obrót zupełnie nieoczekiwany. Przyjął go ojciec panny, który raz jeszcze oświadczył mu, że jego konkury są zupełnie bezcelowe.

Duńczyk uniósł się gniewem i oświadczył, że nie opuści pierwej willi, zanim nie zobaczy się z Violą.

Wobec tego Rayson wyprosił go z pokoju. Duńczyk odepchnął go jednakże i usiłował wtargnąć do sąsiedniego salonu, gdzie spodziewał się zastać Violę. W tej chwili jednak wpadło dwóch służących do pokoju, obezwładnili szamocącego się Duńczyka i zamknęli go w piwnicy. Wypuszczono go dopiero dnia następnego. Larson był uleczony z swej namiętności do Violi.

Sprawa jednakże oparła się o sąd, który Larsonowi przyznał rację. Rayson skazany został za pozbawienie wolności Larsona na grzywnę 3 tys. dolarów i na zapłacenie takiej samej sumy tytułem odszkodowania dla Duńczyka.

Z jesiennego pokazu targowego
W KATOWICACH

Urządzany dorocznym zwyczajem przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach — „Jesienny Pokaz Targowy" zgromadził liczne eksponaty krajowych wyrobów.

Bardzo silnie obsadziła stoiska grupa rzemiosła meblarskiego ze Swarzędza, która przy różnorodnych i pięknych modelach meblarskich skupia uwagę zwiedzających.

Nie mniej ciekawe są zgrupowane stoiska Cechu Ślusarzy; wyroby ich dają chlubne świadectwo naszemu rodzimemu rzemiosłu. Ponadto wśród eksponatów poważnie przedstawiają się krajowe radioaparaty i sprzęt radiotechniczny.

Specjalnie piękny dział Wystawy reprezentują stoiska sztuki, na które składają się antyki, dywany i cały szereg pięknych obrazów sławnych artystów malarzy.

Na tle pięknie rzuconych prawdziwych dywanów perskich wywieszono są obrazy najwybitniejszych mistrzów polskich ubiegłego i tego stulecia.

Amatorzy starej szkoły zobaczyć tam mogą pracę mistrzów XVII i XVIII wieku oraz dobre miedzioryty i sztychy z ubiegłych stuleci.

Wspaniałe tło dla obrazów stanowią dywany perskie rozmaitych rozmiarów i gatunków. Ponad 200 sztuk tych dywanów tworzą piękną harmonię z obrazami, stylowymi mebelkami i cennymi rzeźbami z bronzu.

Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa na tutejszym terenie i umożliwia ona szerszej publiczności zapoznanie się z prawdziwą sztuką.

Na szczególne wyróżnienie m. n. zasługują eksponaty chałupnicze bardzo pięknie i gustownie rozmieszczone na ogromnym stoisku w hali II-ej, wśród których różnorodne tkaniny i rzeźby drzewne — powinny ogół zainteresować ze względu na dobrą jakość i wielki wybór wystawianych artykułów.

Osobną już część stanowi ceramika ludowa ze wszystkich dzielnic Polski. Miłośnik ceramiki regionalnej może więc tu znaleźć wszystko co podpada pod miano regionalnej sztuki ceramicznej.

Dalszą częścią tego stoiska są: kilimy tarnopolskie i kosowskie, liźniki huculskie, płótna wiejskie lniane szare i bielone.

Następnie znajduje się tutaj bogaty wybór wyrobów chałupniczych drzewnych a to: bardzo ładne kasety rzeźbione, tace zabawki regionalne malowane i lakierowane, zwierzęta rzeźbione, a w końcu różne przybory kuchenne jak: łyżki, widelce, kołotuszki sita, chochle, wałki, młotki do mięsa itp.

Wszyscy zatem, którzy do tej pory nie mieli okazji zwiedzić „Jesiennego Pokazu Targowego" winni to uczynić do dnia 23 go października 1938 r.

—oOo—

Ofiara

Zebrane wśród gości w restauracji Czarnieckiego w Dąbrowie dla dzieci z za Olzy 3.20 zł.

Aresztowanie oszusta z Warszawy
który usiłował przekupić policjanta

Do Sosnowca na „gościnne występy" przybył znany oszust Szulc Berek zamieszkały w Warszawie przy ul. Wolskiej 34.

„Występy" jego polegały na tym, że wchodził do z góry upatrzonego sklepu i po prosił o zmianę banknotu na drobne. W tak cie zamiany w sposób sprytny, a niewidoczny dla zmieniającego, chował do kieszeni część pieniędzy. A przy przeliczeniu reklamował, że wypłacono mu za mało. Naturalnie że różnicę mu z reguły dopłacano.

Ostatnio jednak został na takiej „tranzakcji" przytrzymany w chwili gdy chował do kieszeni pieniądze.

Wezwano policjanta, którego oszust, w czasie odprowadzenia go do komisariatu, usiłował przekupić, wręczając mu banknot 20 złotowy.

Szulca przekazano sądziemu śledczemu.

SPORT

Przedostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia

Nadchodząca niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia, będzie przedostatnią w rundzie jesiennej.— Klamka zapadnie w dniu 23 bm., jednak już dzisiaj powiedzieć można, że stuprocentowym kandydatem na mistrza jesieni nego jest częstochowska Brygada, chociaż teoretycznie szanse na mistrza mają także sosnowiecka Unia i będzińska Sarmacja. Byłoby to wtedy możliwe gdyby Brygada swe ostatnie mecze z Sarmacją u siebie i wyjazdowy z Wartą, przegrała, a jednocześnie jej przeciwnicy wyszli zwycięsko z pozostałych spotkań.

Pozostałe kluby w ostatnim akordzie rundy wiosennej mogą co najwyżej wałczyć o polepszenie lokaty w tabeli, gdzie mogą wskutek tego zajść nawet duże przegrupowania jednak nie będą one miały wpływu na pierwsze trzy miejsca, które obsadziły pewnie Brygada, Unia i Sarmacja.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze:

BRYGADA — SARMACJA.

Na pierwszy plan wybija się niewątpliwie spotkanie Sarmacji z Brygadą w Częstochowie, które może zadecydować o tytule mistrza jesiennego.

Ostatni mecz z Brygady z Zagłębianką w Będzinie (pierwszy wyjazd Brygady) wykazał niezbicie, że Brygada potrafi grać, ale tylko na własnym boisku. Na obcym zaś jest już gorzej.

Sarmacja jest drużyną twardą i nieustępliwą potrafi grać do ostatniego gwizdka i dlatego pomimo handicapu Brygady (własne boisko) szanse obu drużyn są równe.

SKRA — UNIA.

Nie mniej ważnym spotkaniem będzie drugi mecz w Częstochowie Unia — Skra Ta ostatnia podobnie jak i Brygada odnosi zwycięstwa na własnym boisku i Unia musi wziąć się porządnie „w garść" aby wywieźć z Częstochowy dwa punkty. W przeciwnym razie, przy ewentualnym sukcesie Sarmacji, może spaść na trzecie miejsce i tem samym oddalić się od upragnionego tytułu mistrza jesiennego.

CKS — BRYNICA.

W Czeladzi spotykają się dwaj lokalni rywale CKS. i Brynica. Oba kluby znajdują się w dolnym rejonie tabeli. Pomimo tego spotkania ich cieszą się w Czeladzi dużym zainteresowaniem. Większe szanse posiada CKS dysponujący groźną drużyną, która po opanowaniu przejściowego kryzysu, pnie się coraz bardziej ku górze.

Brynica po skompletowaniu drużyny pokazała swe „pazurki", remisując ze Skrą w ub. niedzielę.

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA.

W Dąbrowie beniaminek ligi Zagłębia ka spotka się z eksmistrzem okręgu Zagłębiem. Spotkanie to będzie najlepszym sprawdzianem, czy ostatni remis Zagłębianki z Brygadą, był wynikiem doskonałej gry drużyny, czy też miał charakter przypadkowości. Abstrahując od tego stwierdzić należy, że Zagłębianka jest rewelacją tegorocznych mistrzostw i zajmuje czwarte miejsce w tabeli.

Zagłębie po zeszłorocznych sukcesach przechodzi kryzys formy, który jednak z każdym meczem coraz bardziej maleje.

WARTA — CZĘSTOCHÓWKA.

Warta zawierciańska otrzyma punkty walkowerem za mecz z Częstochówką, która jest zawieszona.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 14 PAŹDZIERNIKA

14 października urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Wagi — która obdarzyła ich usposobieniem żywym i uczynnym. Są często przygnębieni i niezdecydowani lub za bardzo szybko decydują, mają zdolność wszechstronne, a szczególnie do nauk ścisłych i obcych języków Będą mieć coś wspólnego z pracą społeczną i przyczynią się do dobra ogólnego, dzięki czemu zdobędą popularność.

Organizm ich skłonny jest do przeziębienia, przez co chorują na płuca i nerki oraz odczuwają bóle podbrzusza, kiszek, powinni hartować swój organizm. 2314

—***—

Policjant zabił złodzieja
W CZASIE OBŁAWY

W ostatnich dniach nieznani złodzieje usiłowali dokonać w Puławach kilku kradzieży sklepowych za pomocą włamania.

Zarządzono więc czaty, przy czym policjanci obsadzili wszystkie ścieżki polne, prowadzące do podmiejskiego lasu.

Jeden z policjantów zauważył po chwili idących do miasta dwu mężczyzn. Gdy posterunkowy wezwał ich do zastrzymania się, jeden z mężczyzn strzelił w jego kierunku, po czym obaj rzucili się do ucieczki.

Policjant ścigając opryszków, czterokrotnie wystrzelił za nimi z rewolweru, zabijając jednego z uciekających. Zabity kurczowo trzymał w ręku pistolet, w którego magazynku znajdowało się 7 naboi Jeden utkwił bokiem w komorze, uniemożliwiając złodziejowi dalsze strzelanie.

W kieszeni ubrania znaleziono jeszcze 8 naboi i latarkę elektryczną, a pod marynarką duży żelazny bor stolarski. Nad to w pobliskim ogródku natrafiono na ukryte palto zimowe i skórzaną kurtkę. W palcie znajdował się łom żelazny i latarka elektryczna.

Przy zabitym nie było żadnych dokumentów.

Drugi złodziej zbiegł do lasu.

.....::::.....

Trzy osoby zatrute
GAZEM ŚWIETLNYM

W Tomaszowie ulegli zatruciu gazem świetlnym: W. Musiałkowski, K. Krawcowa oraz jej 5-letni synek, Henryk.

Powiadomiona o wypadku policja przewiozła nieszczęśliwych do szpitala miejskiego gdzie udało się utrzymać przy życiu Krawcową i Musiałkowskiego, dziecko natomiast wkrótce zmarło.

Zatrucie nastąpiło wskutek uszkodzenia instalacji gazowej przez robotników zatrudnionych przy rozbiórce domu, który pozostawał w bezpośrednim sąsiedztwie z mieszkaniem Musiałkowskiego.

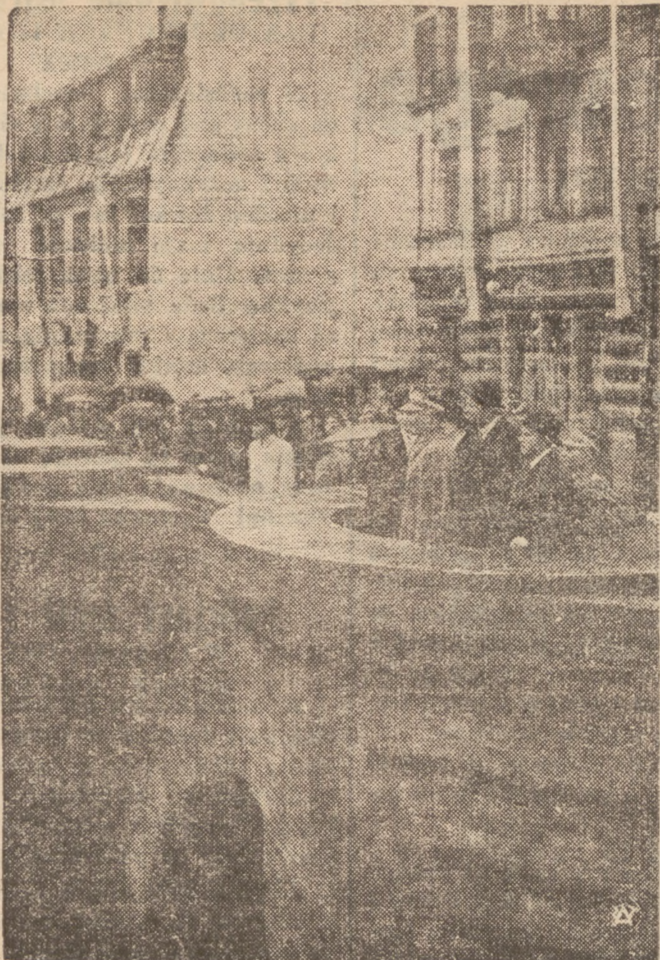
Winę za wypadek ponoszą 3-ej współwłaściciele nieruchomości, którzy przystępując do rozbiórki domu nie zawiadomili o tym dyrekcji gazowni miejskiej

POWIEDZONKA

Wszystko ma swoje granice! prócz.. Czecho-Słowacji. Nie ma na to żadnej rady! — jak powiedział ostatni zwolenniey Ligi Narodów jej rozpadu.

* * *

Niech pan nie traci zimnej krwi! — jak powiedział lekarz do pacjenta w gorączce.



ODSŁONIĘCIE MURÓW OBRONNYCH DAWNEJ WARSZAWY.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz dokonał niegdaj w obecności członków rządu i przedstawicieli miasta aktu odsłonięcia średniowiecznych murów obronnych dawnej Warszawy w dzielnicy Starego Miasta. Zostały odsłonięte dwie linie średniowiecznych murów obronnych, most gotycki oraz zręby baszt. Dzielnica staromiejska Warszawy, odzyskując cenny za bytek swej przeszłości, pozyskała równocześnie bogaty rezerwat zieleni i powietrza. Mury te, jak powiedział Prezydent Starzyński są symbolem gotowości obrony przed wrogiem i w chwili obecnej jako symbol mają swą specjalną wymowę.

Na zdjęciu — Pan Marszałek Śmigły Rydz wraz z dostojnikami państwowymi na wysuniętym forcie średniowiecznych murów obronnych Warszawy.

Ruch wydawniczy

Dr. Tadeusz Mogilnicki.
PIELĘGNOWANIE I KARMIENIE NIEMOWLĄT.

IV wydanie całkowicie przerobione. 140 str. 15 ilustr. Okładka M. Iwaszkiewiczowej. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł. 3.60.

Przed paru miesiącami ukazało się IV wydanie podręcznika, przeznaczonego dla matek i tych wszystkich, którzy zajmują się wychowaniem małych dzieci. Podręcznik ten p. t. „Pielęgnowanie i karmienie niemowląt" napisany przez doświadczonego lekarza dr T. Mogilnickiego, dyrektora Szpitala Anny Marii dla dzieci w Łodzi, największego szpitala dziecięcego w Polsce, już się rozszedł w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, co w warunkach polskich jest liczbą ogromną. Wskazuje to, jak tego rodzaju książka była u nas niezbędną.

Nie istnieją u nas szkoły dla matek i nie są urządzane dla nich specjalne kursy. Wskutek braków w tej dziedzinie śmiertelność niemowląt jest u nas dwukrotnie większa niż w krajach skandynawskich, mających bardziej surowy klimat niż Polska. Młode mateczki nie umieją pielęgnować swych pociech i ich karmić. Braki te uzupełnia wymieniony podręcznik tak konieczny dla każdej Polski, która pragnie wychować zdrowo i prawidłowo swoje dziecko.

IV wydanie jest całkowicie przerobione, z licznymi rysunkami i estetyczną okładką.

Maria Ankiewiczowa.
RACJONALNE WYCHOWANIE DZIECKA DO LAT SIEDMIU.

150 str. 35 ilustr. Okładka M. Puchalskiego. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł. 3.60.

Ukazała się druga z kolei z zapoczątkowanego przez wydawnictwo M. Arcta cyklu poświęconego zdrowiu i wychowaniu dziecka „Racjonalne wychowanie dziecka do lat siedmiu" to książka, jakiej oddawna nam brakowało. Porusza ona niezmiernie ważny odcinek życia rodzinnego — umiejętne wspólżycie z dzieckiem od pierwszych chwil jego pojawienie się na świecie, aż do pójścia do szkoły. Jest to okres najbardziej wytężonej pracy i starania ze strony matki, okres nai trudniejszy, zazwyczaj bardzo uciążliwy.

Książka powyższa daje szereg głęboko przemyślanych rad, jak zorganizować życie dziecka i rodziców w sposób harmonijny i dla obu stron korzystny.

Nie wątpimy, że młode matki z radością przyjmą tę pracę.

Zarzycki z CKS-u
UŁASKAWIONY

Zarząd okręgu na ostatnim posiedzeniu postanowił darować resztę kary zna nemu piłkarzowi CKS-u Zarzyckiemu, który został swego czasu zdyskwalifikowany na 6 miesięcy oraz pozbawiony go dności kapitana drużyny na rok.

Powodem karowania reszty kary, było nienaganne dotychczas zachowanie się Zarzyckiego. Wystąpi on już na niedziel nym meczu w barwach swej drużyny.

O mistrzostwo A klasy
ZAGŁĘBIA

W niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo A klasy Zagłębia:
W Grodźcu: Solvay — Czarni.
W Wojkowicach K.: Saturn — Orzeł
Na Niemcach: Zew — Dąbrowa
Na Niwce: AKS — Unia i Strzelecki— Hakoach.

W ostatnim meczu Cynkownia otrzyma dwa punkty walkowerem za mecz z Płomieniem który przystąpi dopiero do rozgrywek wiosennych.



WSPOMNIENIA POWAKACYJNE.
Intermezzo bez słów...

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.